

## Weronika Nahorska

### *Tożsamość prawdy – prawda europejskiej tożsamości*

Oglądam telewizję, przełączam kanały, próbując znaleźć jedną, obiektywną prawdę, taką samą dla wszystkich, i jestem bardzo zmęczona. Zmęczona całkowitą odmiennością poglądów na temat jednej sprawy. Nawet proste wydarzenia wywołują skrajne opinie. Wszędzie mówią o tym samym, ale nigdzie nie tak samo, więc albo cała Europa kłamie, albo po prostu nie ma prawdy obiektywnej.

Każdy Europejczyk ma swoje zdanie, jednak wiele z nich się powiela, ponieważ myślimy podobnie. Mimo wszystko nadal pozostają kwestie, które wywołują kłótnie i spory. Niektórzy twierdzą, że uchodźcy, o których ostatnio w mediach jest bardzo głośno, to czyste zło. Terrorysty, którym zależy jedynie na zgubie Europy. Cóż, mają prawo tak twierdzić, w końcu niejednokrotnie słyszeliśmy o zamachach, a część ludzi przypisuje je właśnie im. Nic dziwnego, że Europejczycy boją się i absolutnie nie chcą, aby imigranci zamieszkali w ich państwach. Z drugiej strony pojawia się jednak zgoła odmienna opinia. Część Europejczyków twierdzi, że powinno się im pomóc. To przecież tylko biedni, przestraszeni ludzie uciekający przed wojną. Oni chcą wyłącznie godnego, spokojnego życia bez ciągłego strachu.

Spójrzmy więc na spokojne, beztrudne życie, takie jak chociażby moje. Myślę o poważnych sprawach Europy, myślę sobie o uchodźcach, a jednak bardziej mnie interesuje pogoda, zmienna pogoda w kwietniu. Promyk słońca, który właśnie mnie musnął w policzek, jakby chciał dać mi do zrozumienia, że ze światem nie jest jeszcze tak źle. Nie jednak jestem do końca przekonana, ponieważ kiedy słyszę parę zakochanych siedzącą na tarasie, dostrzegam, że i w zwykłych, codziennych sytuacjach tak trudno o prawdę. Mężczyźnie jest gorąco, z kolei kobiecie chłodno, chociaż znajdują się w tym samym miejscu, a termometr przez cały czas wskazuje 20°C. Oboje przecież mówią prawdę, ale mamy dwie zupełnie inne wersje rzeczywistości. Może w takim razie któreś jednak kłamie. Żadne z nich nie skłamało, oni po prostu przedstawili swój punkt widzenia. Tak więc skoro tę samą sytuację odbierają całkiem inaczej, wniosek może być tylko jeden. Prawda obiektywna nie ma racji bytu. Może funkcjonować jedynie w celu przedstawienia paradoksu, który polega na tym, że każde odmienne zdanie oznacza kłamstwo obu stron.

Ten paradoks dotyczy właśnie sytuacji Europy, ponieważ wszyscy wypowiadający się są równocześnie szczerzy i fałszywi. To nawet zabawne. Jak cały problem prawdy obiektywnej. Bo jak pojąć to, że coś jest kłamstwem i prawdą zarazem? Jeśli w ogóle dopuszczamy możliwość istnienia prawdy obiektywnej, to znaczy, że wszyscy Europejczycy kłamią, ponieważ - zgodnie z tym twierdzeniem - prawda może być tylko jedna i musi być wspólna dla wszystkich, a w przypadku chociażby uchodźców opinie są jak ogień i woda, ani trochę podobne.

Myślę sobie o kwietniu i wraca do mnie z całą mocą problem prawdy. Wszyscy mamy swoją wersję świata i rzeczywistości, a co za tym idzie, również subiektywny obraz najbliższych i samego siebie. Każdy, kto nas odczytuje, robi to przez pryzmat własnych

doświadczeń i ta wersja jest dla niego jedyna i prawdziwa. To oznaczałoby, że według każdego człowieka jesteśmy kimś zupełnie innym. Jesteśmy tylko obrazem interpretującego, wyobrażeniem. Zastanawiam się więc, czy w ogóle znamy siebie samych. Jestem ciekawa, czy obraz mnie, który odbieram, został podsunęty przez kogoś obcego, czy jest mój własny. Prawdopodobnie należy do mnie. Właśnie – „prawdopodobnie” – zwróćmy uwagę na to, że w słowie „prawdopodobieństwo” pojawia się wyraz prawda. Bardzo możliwe, iż jest to zwykły przypadek, lecz może los próbuje nam coś podpowiedzieć. Wychodzi na to, że aby poznać siebie, musimy znaleźć prawdę, która najbardziej będzie nam odpowiadać lub stworzyć własną, uznając ją za właściwą, a skoro szukając jej, trafiamy na setki innych, to tylko dowodzi tego, że nie jest ona jedyna i obiektywna.

Pomyślmy. Jeżeli na świecie istniałaby jedna prawda, którą każdy interpretowałby tak samo, to wszyscy byłibyśmy tacy sami - cała Europa myśląca tak samo. Trochę przerażająca wizja. Stalibyśmy się utopią, a ta idea wcale nie jest dobra. Przecież próbowano wdrożyć ją w życie – choćby w faszyzmie czy socjalizmie - i nic z tego nie wyszło, świat nie stał się idealny. Utopia zabija wyobraźnię i niszczy jakiegokolwiek przejawy kreatywności pojedynczej jednostki. W końcu mówi o tym, że nikt nie może się wyróżniać, bo różnice tworzą spory. To, co nam się przydarza, zapamiętujemy tak, jak to odbieramy. Gdy coś było dla nas przykre, zostanie w naszej pamięci jako niemiłe - i odwrotnie. Jeśli więc istniałaby prawda dla wszystkich jedna jedyna, to każdy z nas odczytywałby zachowania i słowa innych tak samo, ponieważ prawda obiektywna mówi o tym, że wszyscy musielibyśmy myśleć identycznie. Gdyby tak nie było, nie zgadzalibyśmy się ze sobą, a co za tym idzie, dla jednego śnieg byłby śnieżnobiały, a drugiego szarawy. Pojawia się problem, ponieważ osoba trzecia – jakiś postronny obserwator - pogubiłaby się i nie była w stanie określić ani zwykłego koloru, ani swojego poglądu, gdyż dwa odmienne zdania sugerują próbę oszustwa przez jedną ze stron. Nie wspomnę nawet, jak duży problem miałyby osoby czwarta i piąta.

Przecież w naszym świecie wcale tak nie jest. Mamy odmienne zdania i to sprawia, że życie jest ciekawe. Gdybyśmy byli identyczni, to jaki sens miałyby poznawanie nowych ludzi, skoro niczym nas nie zaskoczą ani nic nowego nie wniosą do naszego świata. Nasze poglądy nie muszą być całkowicie inne, mogą się różnić tylko nieznacznie, a prawda obiektywna wyklucza nawet taką możliwość. Co tak bardzo liczy się w dzisiejszym świecie, jeśli nie oryginalność? Nie widzę sensu wiary w prawdę obiektywną, jej byt sprawiałby problem i zabijał odmiennosc. To przecież właśnie odmiennosc pozwala nam wyróżnić się na tle setek tysięcy ludzi, czyniąc nas wyjątkowymi i wartymi uwagi. Tak więc obiektywne mogą być fakty, ale nie prawda, która dla każdego jest czymś zupełnie innym. Całe szczęście, ponieważ dzięki temu ciągle odkrywamy i nie przestajemy się uczyć. Tak napędzamy świat i budujemy fascynującą przyszłość niepozbawioną oryginalności.

Przechodząc obok ławki i zakochanych, sprzecających się o temperaturę, myślę sobie: „Jak to dobrze! Mają ten swój spór, i siebie mają!”. Różnią się, a to, co odmienne, wzbudza w nas często większe zainteresowanie niż to, co dobrze znamy. Kimkolwiek jesteś, chcę byś wiedział, że życzę Ci takich kłótni. Obyś na swojej drodze znalazł kogoś, dla kogo będziesz jedyny w swoim rodzaju, kogoś, z kim zawsze będziesz mógł podyskutować, a nawet uroczo się pospierać. I oby wyłącznie o pogodę.